

Masowe wysiedlenia w Sudanie Południowym

5 lipca 2017

Nowa linia frontu w toczącym się konflikcie w Sudanie Południowym w ciągu ostatniego roku zmusiła setki tysięcy osób do opuszczenia żyznych terenów regionu Ekwatorii, doprowadzając do trwających okrucieństw, głodu i strachu, twierdzi Amnesty International w opublikowanym raporcie.

Badacze Amnesty International byli w Ekwatorii w czerwcu i udokumentowali w jaki sposób rząd, ale również grupy opozycyjne, popełniły przestępstwa według prawa międzynarodowego i inne poważne naruszenia praw człowieka, w tym zbrodnie wojenne, przeciwko cywilom.

Okrucieństwa spowodowały masowe wysiedlenia blisko miliona osób, w tym uchodźców, którzy uciekają do pobliskiej Ugandy. „Eskalacja walk w Ekwatorii doprowadziła do wzmożonej brutalności wobec cywilów. Do mężczyzn, kobiet i dzieci strzelano, zabijano ich maczetami, palono żywcem w domach. Kobiety i dziewczynki były gwałcone i porywane” – powiedziała Donatella Rovera, starsza doradczyni Amnesty International ds. reagowania kryzysowego, która właśnie wróciła z regionu. „Domy, szkoły, ośrodki medyczne i infrastruktura organizacji humanitarnych są plądrowane, niszczone i równane z ziemią. Jedzenie wykorzystuje się jako narzędzie walki. Te okrucieństwa są ciągłe, setki tysięcy ludzi, którzy jeszcze rok temu nie doświadczali tak bardzo skutków konfliktu, teraz są wysiedlani.”

Ekwatoria, region w Sudanie Południowym, nie był dotąd tak narażony na przemoc polityczną i społeczną jak inne części kraju, który jest niszczone od 2013 roku. Wówczas rozpoczęły się walki pomiędzy członkami Ludowej Armii Wyzwolenia Sudanu (Sudan People's Liberation Army – SPLA), lojalnej wobec

Prezydenta Salva Kiira i między siłami lojalnymi wobec ówczesnego wiceprezydenta Rieka Machara.

Wszystko zmieniło się w połowie 2016 roku, kiedy, z różnych powodów, siły rządowe i opozycyjne zaatakowały Yei, strategiczne miasto zamieszkałe przez około 300 000 osób 150 km na południowy zachód od Dżuby, na głównym szlaku handlowym do Ugandy i Demokratycznej Republiki Konga.

Siły rządowe wspierane przez milicję, w tym Mathian Anyoor, składającej się z młodych, głównie wywodzących się z Dinków bojowników, bezkarnie dopuściły się szeregu naruszeń. Uzbrojone grupy opozycyjne również popełniły poważne nadużycia, choć na mniejszą skalę.

Wielu świadków w miejscowościach niedaleko Yei opowiedziało Amnesty International, jak siły rządowe i sprzymierzone oddziały milicji celowo zabijały cywilów. Osoby, którym udało się uciec przed rzezią opisywały podobny wzór działań.

W jednym z takich ataków, w wieczór 16 maja 2017 roku, żołnierze rządowi arbitralnie aresztowali 11 mężczyzn w wiosce Kudupi, w hrabstwie Kajo Keji, blisko granicy z Ugandą. Siłą wepchnęli 8 z nich do chaty, zamknęli drzwi, podpalili i oddali kilka strzałów w płonący budynek. Zginęło 6 osób, 2 się spaliły, 4 zostały zastrzelone przy próbie ucieczki – opowiedziały osoby, którym udało się uratować.

Joyce, matka sześciorga dzieci z wioski Payawa, na południe od Yei, opisała jak jej mąż i 5 innych mężczyzn zginęło w podobnym ataku, do którego doszło 18 maja 2017 roku. Opowiedziała także Amnesty International jak żołnierze wielokrotnie dręczyli mieszkańców wioski przed masakrą: „To był piąty atak wojska na wioskę. W pierwszych czterech atakach rabowali rzeczy, ale nikogo nie zabili. Przychodzili, aresztowali ludzi, torturowali ich i kradli. Zabierali ludzi do ukrytych miejsc i torturowali ich. 18 grudnia 2016 [w wiosce] [zgwałcili] Susie, siostrzenicę mojego męża, która ma

18 lat.”

W innym incydencie 9 mieszkańców wioski zniknęło po tym, jak zabrali ich żołnierze z baraków w pobliżu Gimunu, 13 kilometrów od Yei, 21 maja 2017. W połowie czerwca w wyniku policyjnego śledztwa znaleziono ciała wszystkich 9 osób. Uważa się, że ofiary zginęły od ataku maczetami. Nikt nie został pociągnięty do odpowiedzialności, co nie jest niespotykane, gdy policja zajmuje się sprawami, w których żołnierze dopuszczają się zabójstw na cywilach.

Ataki na wioski ze strony sił rządowych często wydają się być zemstą za działania sił opozycyjnych w regionie. Uzbrojeni opozycyjni bojownicy również celowo zabijali cywilów, których uważają za zwolenników rządu, często po prostu za bycie Dinka lub uchodźcą z regionu gór Nuba w Sudanie, których uważa się za sympatyzujących z rządem.

Amnesty International udokumentowała także liczne porwania i gwałty kobiet i dziewcząt, odkąd w ubiegłym roku w regionie nastąpiła eskalacja walk. „Kobiety i dziewczęta są bezpieczne tylko wtedy, gdy są martwe – nie są bezpieczne póki żyją, jest aż tak źle” – powiedziała Mary, 23-letnia matka pięciorga dzieci, w rozmowie z organizacją. W kwietniu 2017 trzech żołnierzy włamało się do jej domu w środku nocy i dwóch z nich ją zgwałciło. Uciekła z dziećmi do innego porzuconego domu, ale niezidentyfikowany sprawca podpalił dom w nocy, jak spali i ponownie musieli uciekać.

Kobiety są szczególnie narażone na przemoc seksualną, kiedy opuszczają miasto w poszukiwaniu jedzenia na okolicznych obszarach wiejskich, która jest koniecznością ze względu na malejące dostawy żywności i wzmożone rabowanie.

Sofia, 29-letnia kobieta, opowiedziała Amnesty International jak siły opozycyjne dwukrotnie ją porwały. Trzymali ją w niewoli wraz z innymi kobietami. Za pierwszym razem trwało to miesiąc, za drugim tydzień, w tym czasie została wielokrotnie

zgwałcona. Sprawcy byli niewzruszeni jej słowami, że jest matką trójki dzieci i że jej mąż zginął zastrzelony przez siły rządowe. Sofia uciekła później do Yei, gdzie mierzyła się z poważnymi brakami żywności.

Cywile mają ograniczony dostęp do żywności. Zarówno siły rządowe, jak i opozycyjne odcięły dostawy do określonych rejonów, systematycznie rabują sklepy i domy oraz uderzają w cywilów, którzy przenoszą nawet najmniejsze ilości jedzenia przez linię frontu. Obie strony oskarżają cywilów o karmienie lub bycie karmionym przez wroga.

Większość mieszkańców Yei uciekła w ciągu ostatniego roku, ci, którzy zostali są pod wirtualnym oblężeniem. Doświadczają poważnych braków żywności ponieważ nie są w stanie zdobywać jej z pobliskich terenów wiejskich.

22 czerwca ONZ ostrzegła, że niepewność związana z wyżywieniem osiągnęła bezprecedensowy poziom w częściach Sudanu Południowego.

Wszystkie strony konfliktu muszą powstrzymać swoich bojowników i natychmiast zatrzymać atakowanie cywilów, którzy są chronieni zgodnie z prawem wojny. Osoby po obu stronach konfliktu, które odpowiadają za okrucieństwa muszą być pociągnięte do odpowiedzialności. Tymczasem siły pokojowe ONZ muszą realizować swój mandat i chronić cywilów przed trwającymi atakami.

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)